



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Słowo wstępne. Introductory Remarks

**Author:** Tadeusz Sławek

**Citation style:** Sławek Tadeusz. (2005). Słowo wstępne. Introductory Remarks. "Civitas Mentis". (T. 1 (2005), s. 9-15).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## Słowo wstępne

Studia w zakresie literatury porównawczej stanowią dzisiaj ośrodek ważnej debaty. Dotyczy ona pytania o tożsamość dyscypliny jako takiej, o cechy wyodrębniające ją spośród takich sąsiednich obszarów, jak studia kulturowe czy historia literatury. Opracowanie Bernheimera zwraca się przeciwko eurocentryzmowi wcześniejszych raportów Levina (1965) i Greena (1975), krytykując także ich dystansowanie się od interdyscyplinarności. Kruszy się również idea jednorodnego przedmiotu dyscypliny. Teksty literackie nie stanowią już uprzywilejowanego i jedyne punktu skupiającego uwagę badacza, który teraz staje się uważnym czytelnikiem (pod)(kon)tekstów ideologicznych, kulturowych czy społecznych stanowiących czasami niedostrzegalne bądź niewidzialne otoczenie dzieła literackiego.

Dyskusji podlega także metodologia dociekań komparatystycznych. Wątpliwości zaczyna wzbudzać sam czasownik „porównywać”, przypisany do pola badawczego komparatystyki. Już w 1958 roku Albert Guerard proponował, by „porównywanie” zastąpić „przeciwstawianiem”, stwierdzając, iż owo drugie określenie znacznie lepiej odpowiada temu, co stanowi powołanie literatury porównawczej – osiągnięciu efektu defamiliaryzacji własnej kultury i jej społecznych oraz artystycznych praktyk. Idąc tropem uwag Guerarda, dochodzimy do wniosku, iż refleksja komparatystyczna otwiera dociekania na znacznie głębszym poziomie, niż zakładałyby to procedury związane z samym „porównywaniem”. Te bowiem uaktywniają się wówczas, gdy dzieło jest już kompletne, gotowe, zakończone, pozbawione miejsc, w których wciąż trwa praca tworzenia się nowych znaczeń; porównujemy nie tyle procesy, nie to, co jest w toku tworzenia, ile to, co już stworzone i zamknięte. Inaczej porównywanie byłoby trudne do pomyślenia, nieustannie bowiem zmieniałyby się figury porównywane. Komparatystyka jest zatem sztuką nieustannego pośredniczenia

nie tylko między dziełami, ale także pośredniczenia między postaciami każdego poszczególnego dzieła. To zaś oznacza mediację między językami, kulturami, mentalnościami. Dyskują nad zadaniami literatury porównawczej jest już sama w sobie przedsięwzięciem interdyscyplinarnym: nieuchronnie muszą pojawić się w niej wątki prowadzące nie tylko w stronę historii literatury i studiów kulturowych, lecz także wiodące ku translatoryce, polityce, psychologii. Skalę przemian zachodzących w „komparatystyce” ocenić można, porównując chociażby trzy opracowania dotyczące tej dyscypliny w świecie anglosaskim: raport Harry’ego Levina z 1965 roku, raport Thomasa Greena z roku 1975 i powstały w 1995 roku raport Charlesa Bernheimera. Nie bez znaczenia był także tom wydany przez Lionela Gossmanna i Michaiła Spariosu w roku 1994 i opatrzony tytułem *Building a Profession*. Materiał dostarczony przez dwóch pierwszych autorów pozwala stwierdzić, iż literaturę porównawczą da się wyraźnie wyodrębnić jako domenę wiedzy zbudowaną na dogłębnej znajomości języków obcych i historii określonych obszarów kulturowych. Obszary te bronią swej suwerenności dzięki językowi właśnie, stąd i Levin, i Green stanowczo sprzeciwiają się zarówno nadmiernej interdyscyplinarności badań komparatystycznych, jak i wykorzystywaniu przez komparatystę przekładów. Zatem ten model praktyki komparatystycznej polega na utrzymywaniu dwóch linii podziałów: między komparatystyką a innymi dziedzinami wiedzy oraz między różnymi kulturami, które można ze sobą opozycyjnie zestawiać, lecz które w istocie nie stają z sobą „twarzą w twarz”, nie przenikają się wzajemnie, lecz przeciwnie – bronią swej odrębności. Kultury nie tyle komunikują się ze sobą, ile podtrzymują panujący między nimi stan trwałego napięcia.

W naszym przekonaniu refleksja komparatystyczna otwiera przestrzeń odpowiadającą Derridiańskiej przestrzeni przyjaźni i bezwarunkowej gościnności („hospitalité sans conditions”) przeciwstawiających się praktykom ustanawiającym kategoryczne znaczenia (w dziedzinie refleksji humanistycznej) i zakreślającym równie kategoryczne tożsamości kultur narodowych (dyskurs nacjonalistyczny w polityce). Zgadzać się z Gayatri Spivak, iż „polityka tożsamości nie jest ani dobra, ani mądra”, twierdząc, że dociekanie komparatystyczne nie może być jedynie porównaniem, to bowiem zakłada dysponowanie pełną wiedzą na temat tego, co jest przedmiotem porównania. Tymczasem w sercu refleksji komparatystycznej leży nieustanne dociekanie czym/kim jest to, co czytam, na co patrzę. Dociekanie to jest „nieustanne”, żadnej bowiem odpowiedzi nie mogę przyjąć za ostateczną, co powinno chronić mnie od wyciągania zbyt pochopnych wniosków na temat tego, co inne (klasycznym przykładem owej niecierpliwej i nieodpowiedzialnej pochopności są rozpowwszechnione mniemania dotyczące świata arabskiego czy też kultur środkowo-wschodniej Europy). W tym sensie komparatystyka jest ćwiczeniem w odpowiedzialności. Nietzsche zauważa w aforyzmie charakterystycznie zatytuło-

wanym *Porównanie (Gleichnis)*, iż przewidywalny porządek planetarnego obiegu nie jest metaforą głębokiego poznania. Istotne poznanie znajduje dla siebie obraz w nieregularnym i pozbawionym powierzchownych prawidłowości „chaosie i labiryncie bytu”. Ten obraz stanowi także odpowiedni wizerunek dla lektury porównawczej.

Refleksja komparatystyczna, w przeciwieństwie do tradycyjnej komparatystyki, nie uprzywilejowuje już granic między kulturami i literaturami. Schematyczne podziały na narodowości czy dychotomia Wschód/Zachód nie stanowią już podstawy dociekań porównawczych. Sprzeciwiają się one myśleniu kategoriami wielkich i zamkniętych historii narodu, skupiając się na mikrohistoriach wydarzeń, tekstów, a nawet poszczególnych słów, osłabiając w ten sposób pokusę dyskursów nacjonalistycznych czy fanatycznych.

W tym sensie „bliskość” między tym, co przeciwstawiane w akcie myślenia komparatystycznego pozostaje zawsze odległością. Jak u Blake’a „Przeciwstawieństwa” wspierają się wzajemnie w istnieniu („Contraries mutually Exist”), wzajemnie użyczają sobie istnienia (łacińskie *mutuus* – pożyczony, wzajemny), tak myślenie komparatystyczne pozwala dostrzegać niesamowystarczalność tekstu, białą przestrzeń Obcego, otwierającą się w samym jego sercu. Literatura porównawcza jest zatem nierozzerwalnie związana z etyką i polityką dobrego sąsiedztwa, opartych na odrzuceniu ambicji zawładnięcia tym, co znajduje się po drugiej stronie granicy. Przykładem etyki i polityki jest translacja: przekład stanowi bowiem z jednej strony niekończące się zbliżanie do Obcego oraz – z drugiej strony – uznanie jego prawa do chronienia się we własnej odrębności, odrębności własnego „oblicza”. W takim też duchu dobrego sąsiedztwa oddajemy Czytelnikowi pierwszy tom *Civitas mentis*.

Tadeusz Sławek



## Introductory Remarks

Comparative literature studies constitute the center of a serious debate which interrogates not only the identity of the discipline but also pertains to the question of its relationships with such neighbouring areas as history of literature and cultural studies. The much discussed book and report of Charles Bernheimer (1995) turns its edge against the eurocentrism and elitism of previous reports by Levin (1965) and Green (1975) criticising also their mistrust of the very idea of interdisciplinarity. Studying Bernheimer's report, we notice that literary works no longer form a unique and thus privileged focal point of the reader's attention, and we must, in effect, become keen students of a variety of ideological, cultural, and social (sub)(con)texts which coalesce in sometimes unobserved, or invisible environment of a literary work.

Methodology of comparative research is also under debate. Doubts are raised even by the very verb "compare" which naturally has, for a long time, been ascribed to the domain of comparative studies. Already in 1958 Albert Guerard suggested that "comparing" should be replaced by "juxtaposing" claiming that the latter better captures the very gist of comparative research which aims at the effect of defamiliarization of one's own, native culture and its social and artistic practices. Thus, it follows that comparative reflection as "juxtaposing" opens a much more profound level of research than that entailed by the procedures of mere "comparing" which become operative when a given work is finished, complete, and ready, hence bereft of the places in which meaning is still being formed. We compare not so much processes, but that which is already finished, not what is being made but that which has already been made and completed. Otherwise comparing would be next to impossible as the figures compared would constantly shift their position and internal constitution. Therefore, comparative reflection is the art of incessant

mediation not only between separate works but also between various configurations of each individual work. This certainly implies a mediation between languages, cultures, and mentalities. Hence, the very discussion round comparative activities is an interdisciplinary undertaking: inevitably we encounter there problems of history of literature, cultural studies, translation studies, philosophy, politics, and psychology.

The three reports on the state of the profession mentioned before (Levin, 1965, Green, 1975, and Bernheimer, 1995) provide us with an adequate illustration of the scale of changes within the discipline, at least in the Anglo-Saxon world. Among impactful books focusing on the transformation of comparative literature one should also list the volume edited in 1994 by Lionel Gossmann and Michail Spariosu under a characteristic title *Building a Profession*. Both Levin's and Green's reports allow for the identification of comparative literature as a separate domain founded upon thorough knowledge of foreign languages and histories of specific cultural areas. It is through the language that these areas defend their sovereignty, and therefore both reports speak out against excessive interdisciplinarity of comparative studies as well as against translations as legitimate assistance in the research of the comparativist. Such a model of comparative studies implies a double division: first, between comparative research and other disciplines of knowledge, and, second, between a variety of distinctly different cultures which can confront one another but which, in fact, never interpenetrate one another but just the opposite – tend to enviously guard their separateness. Thus, cultures do not communicate but, rather, maintain a state of constant tension among themselves.

It is our profound conviction, however, that comparative reflection opens up the space which corresponds to the Derridian realm of friendship and unconditional hospitality (“hospitalité sans conditions”) which, within the discourse of humanities, resist and look with suspicion at all the practices aiming at establishing meanings provided with the sanction of the ultimate, undebatable truth as well as warn us, in the political sphere, against equally categorical determining of identities of national cultures. Endorsing Gayatri Spivak's view that “identity politics is neither good nor wise”, comparative thinking cannot accept the status of mere comparing which tacitly assumes our complete knowledge of the objects compared. In good faith I can responsibly compare things which I KNOW, and this claim both to knowledge and completeness of the objects compared (what sense does it make comparing things which are not ready, not completed, which are still works-in-progress?) makes comparing a troublesome gift for the comparativist. At the heart of comparative thinking seems to lie the incessant investigation of what it is that I am looking at or what I am reading. We call this investigation “incessant” because no response to the question can be accepted as ultimate which prevents me

from drawing hasty conclusions concerning the alien, the foreign, the other (a classic example of such impatient and irresponsible practice are wide-spread stereotypes with which the West tries to map out either Central Europe or the Arabic world). In this sense comparative studies are an exercise in responsibility. In the aphorism significantly called "Gleichnis" Nietzsche maintains that the predictable order of planets is not a good metaphor of the process of knowing which finds a much more adequate image in the irregular and haphazard "chaos and labyrinth of being". Comparative research also feels more at home with the latter image.

Unlike the traditional comparative literature research, what we refer to as comparative reflection does not privilege borders between cultures. The schematic divisions among nationalities or the East/West dichotomy do not constitute the basis for comparative research which resists using categories of great, completed histories of nations focusing instead on microhistories, histories of particular texts or even words thus eroding the temptation of fanatical or nationalist discourses.

Hence, the "closeness" of subjects juxtaposed in the act of comparative thinking turns out to be a form of the renewing distance. Having studied Blake's concept of "Contraries" which do not eliminate but support one another ("Contraries mutually Exist") reciprocally lending existence to one another (Latin *mutuus* which gives us *mutual* but which originally meant *something borrowed*), comparative reflection sees the lack of self-sufficiency of the text, always penetrates to the white space of the Other which opens up at the very heart of the sign. Therefore, thus conceived of comparative literature is undeniably connected with ethics and politics of good neighbourhood both founded upon the denial of the ambition to appropriate everything which is on the other side of the border. Translating is a good example of such ethics and such politics. Translation is, on the one hand, a never-ending approaching the other but, on the other hand, translation is an act of recognition of the other's right to find shelter in the separateness of its own "face". It is in such a spirit of good neighbourhood that we recommend the first volume of *Civitas mentis* to the reader's attention.

Tadeusz Ślawek